

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr.
Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Niemce. — Prusy. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka. Rzecz urzędowa.

Lwów, 20. lutego. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Karola *Frischeisen*, c. k. pułkownika i dowódcę 36go liniowego pułku piechoty księcia Colloredo wynieść najłaskawiej do stanu szlachectwa cesarstwa austriackiego z przydomkiem „de Eisenwald.“

Lwów, 26. lutego. Nauczyciel przy wyższym gimnazjum u Dominikanów Dr. Franciszek *Nowotny* ułożył na uroczystość najwyższych odwiedzin, któremi Jego Mość Cesarz Galicyę uszczęśliwił raczył poemat, a kwotę uzbieraną z sprzedaży tego wydrukowanego utworu ofiarował lwowskiemu zakładowi ślepych.

Do c. k. prezydium krajowego wpłynęła ztąd kwota 33 zlr. 40kr. m. k.

Obróciwszy tę sumę według przeznaczenia, podaje się ten szczerobliwy dar autora z uznaniem do wiadomości publicznej.

Sprawy krajowe.

Lwów, 9. marca. W wielkim księstwie Krakowskim zaasynowano tytułem forszusów na rachunek wynagrodzenia za zniesione powinności od gruntów chłopskich w miesiącu lutym 1852 sumę 22,991 zlr. Gdy do końca stycznia r. b. zlikwidowano w tym samym celu kwotę 91,667 zlr. 3³/₄ kr., przeto wynosi ogółowa suma użytych tam w tym względzie pieniędzy 114,658 zlr. 3³/₄ kr. m. k.

(O budowie kolei żelaznej z Dębicy do Lwowa.)
(Dokończenie.)

Co do Rzeszowa zachodziła niemała trudność, z kąd znowu urodziła się kwestya, czyli miasto Rzeszów utrzyma się na głównej linii kolei, to jest, czyli będzie miało swój dworzec, czyli też kolej pójdzie naturalnym biegiem poziomym, jaki dla niej w tej okolicy natura przygotowała, to jest, czyli ominie Rzeszów? w którym to razie dworzec kolei najbliższy Rzeszowa znalazłby się oddalony od tego miasta o $\frac{3}{4}$ mili niemieckiej. Dukt przez inżynierów obecnie exponowanych zaprojektowany omijał w samej rzeczy Rzeszów, i dworzec najbliższy tego dosyć ludnego i handlowego miasta miał być we wsi Zaczerniu o milę prawie od Rzeszowa, bo tak nakazywało położenie (terrain), od którego zboczył dlatego tylko, żeby miasto Rzeszów pominięciem nie było, przechodziło władzę inżynierów do zaprojektowania duktu zesłanych. W tem położeniu, gdy tu chodziło o całą przyszłość i spodziewany wzrost podobnie ludnej osady, pp. Scheiter, kupiec w Rzeszowie i Turteltab, doktor medycyny i obywatel rzeszowski wpłynęli na większość mieszkańców Rzeszowa i sprawili, że mieszkańcy ci zgłosili się do ministerium z prośbą, ażeby dukt główny kolei żelaznej mógł być przez miasto Rzeszów poprowadzony. Obywatele miasta Rzeszowa okazali się przy tej okoliczności tak dbały o ustalenie dobrego bytu i przyszłej pomyślności rodzinnego swego miasta, że w prośbie do ministerium podanej ofiarowali się nawet ponieść z chęcią część kosztów, jakieby wyniknąć mogły z zбочenia na ich korzyść głównego duktu kolei żelaznej i wytknięcia go tak, jak prosili, przez Rzeszów. Prośba ta jak najszczęśliwszym uwieczniona została skutkiem. Ministerium w Wiedniu nakazało wytknąć dukt kolei przez Rzeszów i sporządzić stósowną do tego rozkazu wariantę projektu.

Dukt kolei żelaznej na Rzeszów zaczyna się przeto wedle tej warianty projektu we wsi Trzciana, własnej p. Chrystianiego. Z Trzciany bieży przez wieś Swilcze Rudne, za którą wielkim łukiem ku Rzeszowowi nawraca. W Starem Mieście, wsi należącej do p. Bobrownickiego, projektowanym jest dworzec Rzeszowski; będzie przeto zawsze jeszcze od Rzeszowa o małe pół ćwierci milki oddalony. Z dworca kolej przekracza pod samem miastem rzekę Wistokę, i przebiegłszy Załęże, wieś p. Łętowskiego, łączy się pod Krzemienicą w państwie Łańcuckiem z pierwotnym i głównym duktem kolei. O zatwierdzeniu tej warianty projektu ze strony ministerium żadnej nie ma wątpliwości, gdy koszta budowy kolei obecnie na Rzeszów zaprojektowanej niewiele tylko są większe od kosztów budowy początkowo na Zaczerniu wytkniętej. Od Krzemienicy kolej dąży prostą

linią do Łańcuta, gdzie pod tak zwaną Cukrownią dworzec Łańcucki jest zaprojektowany. Z dworca Łańcuckiego środkiem Bazantarni hr. Potockiego kolej przebiega wsie Głuchów i Kossinę przekraczając po wielkich mostach rzeki tego samego nazwiska. Poza mostami obraca się na Rogoźną i Grzesko do Gośliczyny, dokąd prowadzona być musi ponad rzeką Mleczką po ogromnym murywanym wiadukcie o kilkunastu arkadach. W Gośliczynie wytkniętym jest dworzec Przeworski oddalony od miasta Przeworska blisko o pół mili. Z Gośliczyny przez wsie Rozborz, Ujezno i Pełkinią kolej dostaje się do Jarosławia. W tym punkcie budowa natrafiła na jedną z największych trudności, jaka się sztuce na całej linii od Krakowa do Lwowa do zwalczania następuje. Bieg bowiem rzeki Sanu jest w tym punkcie tak kondycjonowany, że stawia nieprzełamane prawie przeszkody nietylko zbliżeniu się kolei do miasta Jarosławia, ale i dalszemu nawet jej prowadzeniu do Lwowa na Krakowiec, Jaworów i Janów. Lecz trudność, o której mowa, zwyciężona nareszcie została lubo kosztem nie małych jak się zdaje ofiar. Zamiast przekroczyć rzekę San pod tak zwanem Lezańskim przedmieściem, a to za pomocą ogromnego przepokpu i odwrócenia tym sposobem jej koryta, (bo to był jedyny środek przejścia w tem miejscu Sanu), inżynierowie zaprojektowali dukt kolei wzdłuż tak zwanego „zerwanego brzegu“, po którym nader ostremi łukami kolej doprowadzona nareszcie została do samego miasta Jarosławia. Powiedziałem wyżej, że trudność ta zwyciężona została kosztem nie małych ofiar, i na prawdę tego twierdzenia zgodzi się ze mną każdy, kto zwazy, że dla prowadzenia kolei po zerwanym brzegu budowanym być musi w całej jego długości ogromny wał a raczej ślepy wiadukt, którego jedna ściana zatopioną będzie w rzece Sanie, i musi być tem samym z gruntu z ciosu budowaną. Wał ten ubezpieczy wprawdzie nie tylko kolej ale i brzeg Sanu, mimo to atoli będzie bardzo kosztowny i do wykończenia swego nie mało spotrzebuje i pracy i czasu. Że miasto Jarosław z poprowadzenia kolei żelaznej po zerwanym brzegu, a tem samym z zabezpieczenia w tem miejscu brzegów Sanu, rzeki bardzo rwącej, nie małe odniesie korzyści, żadnej nie ulega wątpliwości. W Jarosławiu zbudowanym będzie dworzec kolei pierwszej klasy. Z Jarosławskiego dworca kolej przekracza San za miastem po ogromnym moście konstrukcyi amerykańskiej i zmierza ku Krakowcowi. Jak dotąd wytknięcie kolei i zaprojektowanie jej budowy kończy się na przeciwnym brzegu Sanu we wsi Garbarze; i z wiosną dopiero dalsze jej wytknięcie ku Lwowu, (czy na Jaworów czy też w kierunku Przemyśla na Sambor? jeszcze nie rozstrzygnięto) przedsięwziętem zostanie.

(Csas.)

(Telegraficzna depesza.)

Wiedeń, 6. marca. Depesza telegraficzna pana fml. barona Cordon w Tryescie do Jego Excellencyi pana ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu:

Tryest, 5. marca, 5¹/₂ godzina z południa. Jego c. k. Apostolska Mość przybył na pokładzie statku parowego „Volta“ po nadzwyczajnie burzliwej żegludze dziś zrana o godzinie 9tej w najlepszym zdrowiu do zatoki w Rovigno, wysiadł tam na ląd i udał się w towarzystwie Jego cesarzew. Mości Arcyksięcia Karola Ferdynanda, Jego królewicz. Mości księcia Parmy, Swego jenerał-adjutanta hrabiego Grünne i naczelnego komendanta marynarki pana fml. hrabiego Wimpffen w dalszą podróż ładem do Tryestu, gdzie Jego ces. Mość w jak najkrótszym czasie przybędzie; świta zaś Jego ces. Mości pozostała na pokładzie statku parowego „Volta“ i odbywa dalszą podróż wodą.

(G. W.)

— Depesza telegraficzna pana fml. barona Cordon w Tryescie do Jego Excellencyi pana ministra spraw wewnętrznych:

Tryest, 6. marca, 12¹/₄ godz. w nocy. Jego c. k. Apostolska Mość przybył właśnie teraz w najpożądanym zdrowiu do Tryestu i wysiadł w gmachu namiestnictwa, gdzie od zebranych tam władz cywilnych i wojskowych najuroczyściej przyjęty został. Radość ludności, która odprowadzała Jego ces. Mość uroczystie oświetloną ulicą miasta, podwyższała tą razą powszechna uciecha, że Jego ces. Mość odbył szczęśliwie nadzwyczajnie burzliwą i przez słońce opóźnioną żegludę. Jego c. k. Apostolska Mość opuścił bowiem Wenecyę przedwczoraj zrana o godzinie 7mej na pokładzie statku parowego „Volta“, i był przeto jeszcze przedwczoraj wieczór z upragnieniem oczekiwany, ale gwałtowna burza północna zmusiła Go wczoraj zrana o godzinie 8mej zawinąć do zatoki w Rovigno, z kąd Jego ces. Mość o godzinie 9tej udał się w dalszą podróż ładem przez Istrię w towarzystwie Jego cesarzew. Mości Arcyksięcia Karola Ferdynanda, Jego królewicz. Mości księcia Parmy, Swego jenerał-adjutanta hrabiego Grünne i pana namiestnika fml. hrabiego Wimpffen.

(G. W.)

(Usunięcie Dr. Ignacego Hanusza z posady profesora filozofii przy uniwersytecie Pragskim.)

Wiedeń, 6. marca. Jego c. k. Apostolska Mość nakazał najwyższym postanowieniem z 3. lutego r. b. usunąć Dr. Ignacego Hanusza z posady profesora teoretycznej i praktycznej filozofii przy uniwersytecie pragskim, zezwalając jednak najlaskawiej na dalsze wypłacanie mu pobieranej dotychczas pensji.

O usunięciu Dr. Ignacego Hanusza z posady profesora wyraziło się c. k. ministerium nauk w rozporządzeniu wydanem do akademickiego senatu uniwersytetu pragskiego w następujący sposób:

Przyczyną jego usunięcia jest właściwie ta okoliczność, że jak to doświadczenie faktycznie pokazało, szkoła, do której Dr. Hanusz się przyłączył, nie tylko głównymi ideami swymi ale i przez sposób ich rozwijania najbardziej przyczyniła się do owych tendencji destrukcyjnych, których wpływ dla religii chrześcijańskiej i dla państwa w ostatnich czasach tak widocznie zgubnym się okazał. Filozoficzny system szkoły Hegla, który choć właściwie nie uczy myśleć jasno i rozsądnie, ile raczej w szczególny sposób działa na fantazję uczniów, wywodzi przeciw tak apodyktycznie rezultaty swoje, że częstokroć albo trudno bardzo albo też niepodobna już wcale rozpoznać granic badania umiętnego. Niebezpieczeństwo zatem, które wynika z tego dla młodzieży szukającej nauki w prelekcjach publicznych, uzasadnia samo przez się konieczność stanowczego wyrzeczenia, że podobny wykład filozofii w uniwersytetach austriackich cierpieniem być nie może, zwłaszcza dopokąd szkoła ta zostawać będzie w bezpośredniej styczności z praktycznymi obłędami teraźniejszości i dopokąd system jej tak jak inne poprzednicze systemy przynajmniej historycznego znaczenia nie uzyska.

Ta okoliczność zaś, że najwyższe postanowienie Jego ces. Mości dozwala profesorowi Hanuszowi bez wyznaczenia mu innej służby pobierać dotychczasową pensję, może posłużyć za dowód, że konieczność usunięcia go z posady nauczycielskiej niema być uważana za zarzut przeciw niemu. (G. W.)

(Kurs wiedeński z 9. marca 1852.)

Obligacje długu państwa 5% — 95⁹/₁₆; 4¹/₂% 84¹³/₁₆; 4% 76¹/₄; 4% z r. 1850 —; wylosowane — 3% —. Losy z r. 1834: — 107¹/₂ z roku 1839 303³/₄. Więd. miejsko bank. —. Akcje bankowe 1244. Akcje kolei póln. 1535. Głognickiej kolei żelaznej — 682¹/₂. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 668. Lloyd —.

Anglia.

(Depesza telegraficzna.)

Londyn, środa, 3. marca wieczór. *Anti Corn law league* (stowarzyszenie dla zniesienia ustaw zbożowych) rekonstituowało się i powzięło energiczne uchwały.

Puszczono w obieg petycje dla rozwiązania parlamentu; otwarta subskrypcya odnosi skutek pomyślny. (P. Z.)

Francya.

Odbywające się właśnie wybory do Ciała prawodawczego w Francyi wypadną bez wątpienia mianowicie w departamentach powiększej części według życzenia rządu. Ostatnia depesza telegraficzna każe się już prawie stanowczo spodziewać takiego rezultatu, a wybranie generała Cavaignac w Paryżu poczytać można tylko za owoc połączonych usiłowań frakcyi czysto-republikańskich i mniej lub więcej czerwonych. Należy także uwzględnić i ten fakt niezaprzeczony ze Paryżu wśród wszystkich okoliczności pod wszystkimi tak często zmie-

niającymi się rządami, jakie występowały na scenie Francyi, zawsze stosunkowo rozwijał ducha największej opozycyi, i zajmował zazwyczaj stanowisko rządowi nieprzyjaźne. Tę właściwość najlepiej wyjaśnia ta okoliczność, że teoria rewolucyi i socjalizmu nigdzie łatwiej i prędzej zakorzeni się niemogła jak w stolicy, która od kilkudziesięciu lat służyła niejako za gniazdo duchom wszelkiej negacyi i gdzie szerzone przez nich doktryny gwałtownie podkopały żywioł religijny, podczas gdy egoizm klas niższych właśnie w blasku życia materialnego klas wyższych znajdował jeszcze większą i zgubniejszą podniętę.

W ogóle wzięwszy nie tylko zadziwiać niepowinno, lecz uważać to należy za zjawisko uzasadnione w naturze stosunków, że kiedy Francya więcej niż siedmiu milionami głosów oświadczyła się za prezydentem, tedy i przyszłe zgromadzenie prawodawcze przedstawiać musi odwzór tej samej myśli i tego samego usposobienia. Inaczej wzięłyby wybory kierunek przeciwny, wtedy byłoby to nie tylko jasnym dowodem niestałości i zmienności opinii publicznej we Francyi w ogóle, ale w szczególności jeszcze znakiem, że także system *representacyjny* zaprowadzony przez Ludwika Napoleona na miejsce *parlamentarnego*, słabe tylko podaje gwarancje i niewiele żywotności w sobie zawiera.

Jeżeli większość przeważnie i stanowczo wypadnie w duchu bonapartystowskim, tedy mieć można na każdy sposób to zaspokojenie, że wewnętrzny porządek Francyi na dłuższy czas zostanie utrzymanym i ustalonym.

Ale polityka z gruntu konserwacyjna może być tylko w istocie swojej polityką pokoju i sumiennego poszanowania istniejących traktatów. Przeciwnie postępowanie jest niepodobne i zawierałoby w sobie widoczną sprzeczność. Mamy też wszelką przyczynę mieć to przekonanie, że teraźniejszy rząd francuski w tym względzie żadnemu nieoddaje się złudzeniu. (Lit. kor. austr.)

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 5. marca. 5% renta 106, 15; 3% r. 69, 60. Izby będą otwarte dnia 20. marca. (L. k. a.)

Niemce.

(Projekt do ustawy względem wybudowania kolei żelaznej z Maichowa do Austrii. — Rozwiązanie się towarzystwa konstytucyjno-monarchicznego.)

Mnichów, 28. lutego. Prezydent ministrów p. Pfordten jako minister robót publicznych przedłożył w izbie projekt do ustawy względem wybudowania kolei żelaznej z Mnichowa na Rosenheim do granicy kraju koło Salzburga i Kufsteinu, i miał przytem następującą mowę: Ja sędzę, że niepotrzeba dowodzić, że pociągnięcie kolei żelaznych do Tryestu i Wiednia należy do najnagleszych potrzeb komunikacyi. Przedmiotem zawartego w lecie 1851 z Austryą traktatu było najprzód pociągnięcie kolei aż do Salzburga, a ztamtąd na Bruck nad rzeką Mur z jednej strony do Wiednia, a z drugiej strony do Tryestu, powtórne założenie nieprzerwanej komunikacyi za pomocą kolei między temi punktami i Paryżem a *respective* Havre de Grace. Następnie obowiązał się austriacki rząd budować kolej z Kufstein do Insbruku, a z Werony do Botzen, a nawet pociągnąć linię na przestrzeni między Insbrukiem i Botzen, jeśliby wykazano techniczną możność po temu, która dotychczas jeszcze jest wątpliwa. Nakoniec postanowiono, że z obu stron będą uskutecznione techniczne roboty przygotowawcze dla kolei idacej z Norymbergii na Regensburg do Lincu i po koniec roku 1853 staną w tym względzie stanowcze umowy. Projekt, który mi przedłożyć polecono, wskazuje kierunek traktów, wyznacza kapitał na wybudowanie 16,900,000 złr. tu-

Żadza dziedzictwa.

(Z rękopismów Z. Kaczkowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Widząc, że niemasz już mnicha przedemną, szedłem napowrót ku gospodzie. Bardzo jednak był zamysłony i niby czemś zafrasowany, z czego sobie sam nieumiał zdać sprawy. Całe te odwiedziny w podziemiach, owe trumny ze żywymi trupami wewnątrz, ów ksiądz, który pod mnisim habitem jakąś miał duszę wcale nie mni- sią, owa powaga jego, owa pańskość, którą mi się zdawało było widzieć w jego mowie i ruchach, owe jego słowa nakoniec: czy się szlachta jeszcze nie dopiła krwawego osadu, który się po wnie miał ostać na ziemi? — wszystko to zdawało mi się jakby sen jaki, jak gdyby wizya, którą ludzie miewają w chorobach. Przypomniałem sobie znajomość owego mnicha z moim ojcem, jakieś dnie jego z nim razem przeżyte . . . czego wszystkiego nie mogąc wyrozumieć dokładnie i różnie myśląc o tej sprawie, przezegnałem się krzyżem świętym i wchodząc w bramę gospody już poczynałem *Ave Maria*, kiedy nagle coś zaturkotało po-za mną. Umknąłem się z drogi i pochwyciwszy za klamkę otworzyłem drzwi od izby, w której pan Urbański z Załęskim siedzieli przy ostatniej beczce naszego wina. To obaczywszy, jeszcze smutniej mi się zrobiło, ale w tém mnie ktoś z tyłu uderzył po lewem ramieniu. Oglądałem się: był to pan Deręgowski, stolnik Ostrzeszowski, mój niejaki powinowaty przez Zaklików, chłop olbrzymiego wzrostu a wielki junak i biba swojego czasu.

— Jak się masz Marcinku? — zawoła on do mnie, zanim ja miałem czas myśli moje zebrać do kupy.

— Witaj Waszmość, Panie Jóże! — odpowiedziałem — zkadże tak nagle w Krośnie?

— A zkadże Wasze?

— Ja wracam z Tarnowa, gdzie wyliczałem pieniądze za Rabbę i oblatowałem dziedzictwo.

— A ja do Tarnowa, bo mi ciocia w Sandeckim umarła, i teraz mam z krewniaczkami o sukcesyę proceder.

— No to graj-że Waszmość dobrze z nimi, a kiedy wygrasz, to może i mnie się ztamtąd jaka częśćka dostanie.

— Oho serdeczko! to do tego ci się odzywa apetyt? już tak za młodu tego metaliku dźwięk ci się podoba? tobie, który siedzisz na półmilionie gotowizny? . . . ej żeby to Skarbnik nieboszczyk . . .

— O, o! już ci zaraz i pół miliona! co to ludzie nie nagadają! a tu niewiem, czyby się i do trzech kroć sta tysięcy nabierało, i to złotych; mój Boże!

To mówiąc, staliśmy przy drzwiach otwartych wprawdzie ale w sieni, że pan Deręgowski nie widział onej szlachty ukrytej za beczką, a tymczasem pan Urbański dobrze pijanym głosem zawołał:

— Panie Stolniku, w ręce tweje!

dzień kosztu uzbierania go i uprocentowania w kwocie 1,600,000 złr., i upoważnia ministerium finansów do uzbierania tej sumy na rachunek dotacyjnej kasy budowy kolei żelaznej uprocentowaną, na dochodach z kolei ufundowana pożyczką.

Tutejsze towarzystwo konstytucyjno-monarchiczne, które w ostatnich latach miało wielki wpływ z swojego stanowiska, uchwaliło wczoraj po długich dyskusjach rozwiązać się samo przez się jako towarzystwo polityczne. Jestto zupełnie wolne postanowienie, wynikłe ze względu na stosunki czasowe. Członkowie niewystępujący chcą zawiązać między sobą towarzyską zażyłość, którą się ułatwi także wykonanie połączonego z rozwiązaniem warunku, że towarzystwo konstytucyjno-monarchiczne natychmiast się zrekonstruuje, gdy okoliczności tego wymagać będą.

(P. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 4. marca.)

Met. austr. 5% 77 $\frac{1}{4}$; 4 $\frac{1}{2}$ 68 $\frac{5}{8}$. Akcje bank. 1207. Sardyńskie — Hyspańskie 35 $\frac{1}{2}$; Wiedeńskie 97. Losy z r. 1834 —; 1839 r. 97 $\frac{1}{8}$.

Prusy.

(Obrady pruskiej izby pierwszej.)

Berlin, 2. marca. Na posiedzeniu izby pierwszej ukończono dzisiaj obrady nad ustawą gmin dla sześciu wschodnich prowincji. Nad administracją policyjną po wsiach wszczęto dłuższe i zasadnicze debaty. P. Gerlach obstawiał za przywróceniem dawnych dominikalnych zwierzchności w tym względzie, utrzymując przytem, że wielkie posiadłości gruntowe nadają posiadaczom dominikalnym szczególne do tego prawo. Opierając się na takim wywodzie wniosł następnie poprawkę tej treści, że kosztu administracji policyjnej ponosić powinni uwzględnieni w ten sposób posiadacze, a nigdy okręg policyjny, bowiem z nadaniem tego lub owego prawa łączy się oraz i obowiązek, który „uszlachetnia“ prawne nadanie. Minister spraw wewnętrznych zgadza się z tym projektem, który też przyjęto 56 głosami przeciw 52 z uchynieniem wszelkich przeciwnych wniosków. Jutro rozpocząć się mają obrady nad ustawą gmin dla Westfalii.

(Presse.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 5. marca.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101 $\frac{3}{4}$ p. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1850 101 $\frac{3}{4}$. Obligacje, długu państwa 89 $\frac{1}{4}$. Akcje bank. 991 $\frac{1}{8}$. l. Pol. list. zastaw. —; nowe 95 $\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. 86 $\frac{1}{4}$; 300 l. 152 l. Frydrychodory 13 $\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 9 $\frac{3}{4}$. Austr. banknoty 82 $\frac{5}{12}$.

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 8. marca. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 316 wołów i 19 krów, które w 12 stadach po 8 do 58 sztuk, a mianowicie z Szczercza, Lesienic, Brzeżan, Żółtaniec, Rozdołu, Stryja, Kamionki i Dawidowa na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano na targu tylko 58 wołów i kosztowała jedna sztuka, mogąca ważyć 14 kamieni mięsa i 1 $\frac{1}{2}$ kam. łoju, 150 r.; za sztukę zaś, którą szacowano na 16 kamieni mięsa i 2 kamienie łoju płacono 162 r. 30 kr. w. w.

(Targ Olomuniecki na woły.)

Olomuniec, 3. marca. Na dzisiejszym targu było tylko 154 sztuk wołów, a między temi partya w kwocie 56 sztuk Hersza Tellbr z Kropiwnika w Galicyi lepszego gatunku. Cena jednak była nieproporcjonalnie wysoka, a przeto część bydła została nie sprzedana. Resztę zaś rozkupiono prędko bez względu na wysokie ceny. Dla Wiednia zakupiono w drodze od Mojżesza Lasar z Jarosławia 64 sztuk, a niesprzedane odpędzono do Wiednia 82 sztuk

Landesbergera z Mistka, a Löwenthala w Szląsku 24 sztuk. W Bobemek sprzedał rzeźnikom Stamberger z Wisnicza 32 sztuk; a w Neutitschein zakupiono na użytek krajowy 22, w Lipniku zaś 12 sztuk.

Na targu Wiedeńskim było 1566 sztuk wołów, a za cenną płacono 53—57 złr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi 300 sztuk wołów. (N. Z.)

Kurs lwowski.

Dnia 9. marca.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	45	5	49
Dukat cesarski	5	48	5	51
Półimperyal zł. rosyjski	10	3	10	6
Rubel śr. rosyjski	1	57	1	57 $\frac{1}{2}$
Talar pruski	1	48	1	50
Polski kurant i pięćzłotówk.	1	27	1	28
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	82	35	83	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 9. marca 1852.

	złr.	kr.
Kopiono prócz kuponów 100 po.	82	40
Przedano „ „ 100 po.	83	10
Dawano „ „ za 100	—	—
Żądano „ „ za 100	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 9. marca.)

Amsterdam 173 $\frac{1}{4}$ l. 2. m. Augsburg 124 $\frac{1}{8}$ l. uso. Frankfurt 123 $\frac{1}{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 183 l. 2. m. Liworna — p. 2. m. Londyn 12.23 l. 2. m. Medyolan 124 $\frac{3}{8}$. Marsylia 147 l. Paryż 147 $\frac{1}{4}$ l. Bukareszt 222. Konstantynopol 368 Agio duk. ces. 31 $\frac{1}{2}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. — 95 $\frac{1}{2}$ lit B. 106.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 6. marca o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 30. Ces. dukatów obrączkowych agio 29 $\frac{1}{2}$. Ros. Imperyaty 10.6. Srebra agio 23 $\frac{3}{8}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. marca.

Hr. Goluchowski Artur, z Krakowa. — Hr. Borkowski Saw. Dunin, z Szuparki. — Hr. Dzieduszycka Konst., z Medowy. — Dzieduszycka Józefa, z Płoczy. — PP. Bielski Włod., z Rychcic. — Brzozowski Jan, z Tarnopola. — Nowacki Kazim., z Tejsarowa. — Raciborski Edward, z Brzuchowic. — Smarzewski Nikodem, z Stryja.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. marca.

Hr. Dzieduszycki Wład., do Poturzyce. — Hr. Starzeński Józef, do Mogielnicy. — Hr. Krasiecki Edmund, do Liska. — Hermann Łucian, do Rzepniowa. — PP. Gniewosz Józef, do Przemyśla. — Babecki Wilhelm, do Złoczowa. — Ujejski Erazm, do Lubczy. — Zwolski Julian, do Bryniec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. marca.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 9 70	— 2°	+ 1°	Zach.	bard. poch. mgła
2 god. pop.	27 9 80	+ 1°	— 3°	PZach.	„ śnieg.
10 god. wie.	27 10 43	— 1,5°		—	„ „

— Jak do jasnej świecy! — odpowie tenże, a obaczywszy którzy są; — hej! mospanowie! a to tu widzę na gody trafitem.

Należ mu spełnia! — jaknie Załęski, — ho ho! ho to biba jak wór dziurawy, dużo zniesie.

Dopiero zaczęli pić, ale gdzie Deręgowski, to tam niedługa sprawa: Umiął on nietylko sam pić, ale i dogadywać, bo przy wielkiem gardle duch był w nim taki ochoczy a zartobliwy, że gotów-by był kiedy i kark skrócić dla samej fantazyi. Więc przy kufiu:

— O to tam Stolniczeńko Mazurów nasieczy, kiedy się pomiędzy nich dostanie

— Ja Mazurów! uchwaj Boże! mozem się już z jakie trzysta razy na rękę próbował przez moje życie, a jeszcze ani razu z Mazurem.

— Ej! to jeszcze tak do nieba nie pójdziesz, musisz i tego popróbować

— Ha! jak Bóg da! trudno-to panie Jędrzeju wylamywać się z pod tego, co Pan Bóg na człowieka nadeszle.

— Widzisz, to na niego Pan Bóg burdy nasła.

— A cóż? Przeciem katolik i z szatanami spraw nie mam. — A teraz na przykład: staję w Sanoku i usiadłszy sobie przed bramą gospody, czekam póki pacholek koni mi nie popasie, aż tu nagle słyszę gwar jakiś w sieni. Przybiegam, patrzę: a tu jakiś z waszecia pyta mego sługi o paszport.

— O paszport! — zawołali obadwa przy beczce.

— O paszport. Ja do niego, co zacz? a on i mnie o pasz-

port. — Ja tutejszy Mospanie, ale ty co za jeden? A on z krzykiem: Ale ty co za jeden? — Hej! jak porwę za gwintówkę z mojego wozika, — poszedł, jak gdyby go nigdy niebyło.

— O paszport go pytali! mój Boże! — zawołali obadwa od beczki.

— O paszport! jak mnie Bóg niły! — odpowie Deręgowski ze łzami.

— O paszport go pytali! — odezwie się także płacząc Załęski, — w ręce twoje Stolniku.

— O paszport! — w ręce twoje Podstoli.

I tak tym paszportem przegradzając kafele, płakali a pili bez miłosierdzia. Jam stał i patrzył i słuchał ich opowiadań, i żalów, i jęków, co trwało póty, póki beczka nie zadzwoniła. Poczem Deręgowski z zaciśniętymi zębami:

— Hej! no! i kopnął nogą w dno beczki, które wyleciało w ten moment, a on sobie nalał pełny garniec lagru i zjadł go. Poczem obaczywszy, że tamci dwaj posnęli zalani łzami i winem, obrócił się do mnie i rzekł:

— „A jako tę utracicie, już wam o innej nie myśleć!“ — powiedział Xiądz Skarga Pawęski, a ja to powtarzam i dodaję: że jakom ten lagier zjadł, tak i całą beczkę zjem, kiedy zechcę, a bez paszportu pojedę i na kraj świata, — a oni i kufla już nie wypiją i z paszportami już jeździć będą aż do sądneho dnia. Bądź wasze zdrów. To rzekłszy siadł i pojechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

T E A T R.

Dziś: Dramat pols.: „Krzysztof i Renata“ i krotoczwila: „Siostra Kasperka.“

W piątek 12. marca 1852 (na dochód JP. Miłaszewskiego) przedstawionym będzie wielki dramat w 4 aktach przez Józefa Korzeniowskiego oryginalnie napisany pod nazwą: „Piochość ukarana.“

K R O N I K A.

Et haec meminisse juvabit.

Powiadano że w tym roku Lwów się nie bawił ile przed laty. Ci co to mówili, musieli należeć do tych co dawne lata pamiętają, więc im wierzymy że dla nich zabawki nie było; ale pewnie już i nie będzie, bo komu pora minęła, temu i przekwitły już rozkosze młodości. Inaczej tu twierdzi o zapustach naszych nadrastające nam pokolenie; a my z ustronia patrząc na te gody, płasy i wesela, zapisujemy ku pamięci to co było i jak było, nie wchodząc w uciechy, które nam obojętne, ani w zale które nam także obojętne.

To wiemy że mało ze znakomitszych domów był który, by nie obchodził dzień jeden i drugi w kółku sproszonych gości bądź u siebie bądź u drugich. A samych takich wieczorków z balikami, naliczono nam 43. Czterdzieści i trzy wieczorów uroczystych! wszak to sześćdziesiąta część całej ludności lwowskiej spędzała chwile wesołe, jeżeli na takim baliku nie więcej nad osób 25 liczono. Ale były między nimi niektóre, gdzie obliczano gości do sta i kilkadziesiąt osób; sąsiedzi niemogli się napatrzeć, nasłuchać i nagadać jakie tam wytworności, muzyki, tańce widzieli i słyszeli.

Przyzwoitość nam wzbrania wynosić to na świat co w kole prywatnem się dzieje, bo wyłączne towarzystwa bywają i zawistne swęj sławy dla tych, z którymi ich ani poufałość, ani zażyłość, ani inne stosunki nie wiążą. Wyłączność ich jest względna dla swoich, względnie i my więc o niej wspominamy.

Ale tego Lwów nie zapomni, i w rocznikach dziejów swoich na osobnej zapisze karcie, że owe bale, co to je we Włoszech nazwano rządowe, a które z istoty i ze składu rzeczy bywają *wyłączne*, u nas niepamiętnem zrządzeniem losów w tym roku były, — jak je nazwać? społeczne? gościnne? — I jedno i drugie, a nade wszystko serdeczne, wylane; uprzejmością państwa Gospodarstwa zamienione w zabawę wesołą, a przyjęte ku czci i sławie ich własnej Osoby z wyrazem najszczerzej wdzięczności od wszystkich uczestników, iż mieli sposobność wynurzyć Namiestnikowi Monarchy dzięki za troskliwe starania jego około dobra powszechnego, a więcej nad to okazać powszechny szacunek, przychyłość i przywiązanie Swoje ku niemu osobiste. To były dwa bale u Jego Excelencji p. Namiestnika JW. Agenora Hr. Gołuchowskiego, jeden nad drugi liczniejszy i świetniejszy tak ze zbliżenia się reprezentacyi wszystkich stanów, jak i z wytworności strojów, ubiorów, pamiętny wdziękami wystawy z zabaw najweselszych i tańców niemal do dnia białego.

Odmienną już cechą miały inne w ciągu tych zapust wyprawiane publiczne bale. Nie odnosząc się do Osoby, nie wiązały się i wdziękiem serdeczności. Publiczność zbierała się obojętniej dla zabaw, lecz zawsze w chęci dokonania i uzupełnienia tego zamiaru, w jakim bal bywał ogłoszony. A tu winniśmy dwie wydatne cechy balów naszych rozróżnić. Najprzód Bale zakładowe, gdzie przełożeni zakładów pewnych albo towarzystw na dochód swych instytucji karty rozpisywali, i drugi *Bale zarobkowe* gdzie przedsiębiorcy pojętą muzyki, jadła, napoju wprasali się do łaski i względów publicznych na swoją korzyść. A kto by myślał był, że takich balów wyprawiono 67; i do tego licznych a przytem gości tak szczodrych, że czego u zakładowych nie widziano, tu toczył się Szampan (prawda węgierski) i gołąbki zjadano; ale o tem nadmieni się jak kolej przyjdzie.

Zakładowych balów było 21. Otworzył i zamknął Zapusty Bal Towarzystwa Dam Dobroczyńności. Przy otwarciu zaszczycony obecnością JE. p. Namiestnika był świetny; przy zamknięciu maskowy połączony z loteryą fantową, był bardzo liczny i przyniósł z trzecim d. 10. lutego danym 1674 złr. 44 kr. jak o tem opiewa sprawozdanie przytoczone w Nr. 49 Gaz. lwowskiej z d. 1. marca.

Nie tak szczęśliwie poszły cztery Bale dla Ubogich, wyprawione w sali strzeleckiej, za które właścicielom przyszło więcej płacić niżli z ich szczydroty wpłynęło ku wsparciu własnych w gminie ubogich. Gdyby nie zabiegi Ojców Ubogich i rozebranie biletów po domach na ślepo, trudno by było oszczędzić i pozostałe z wydatków 339 złr. 8 kr., które w połowie wzięto na instytut Ubogich w $\frac{1}{2}$ dane na szpital małych dzieci, a w $\frac{1}{4}$ przeniesiono na instytut Słепych.

Pomyślniej wyszli Słепi. Bal w ich Imieniu dany d. 17. lutego był bardzo liczny, towarzystwo dobrane, za przybyciem JE. p. Na-

miestnika protektora zakładu, zabawa, muzyka, tańce ochocze i dochód piękny, po opędzeniu kosztów [zostało 539 złr. i coś groszy jeszcze, ale przeczytać nie umiemy.

Reduty! Reduty czy także do Zakładu? Nie inaczej. Idą na utrzymanie Teatru, a z nim razem na fundusz Instytutu Drohowyżkiego Hr. Skarbka, i dlatego składają rubrykę dochodu dla najzaszczytniejszego instytutu w kraju, o którym nie omieszkamy później w dodatkach obok innych Instytutów krajowych rzecz całą wyłożyć. Szkoda że reduty wychodzą ze zwyczaju; i z 9 redut trzy tylko się udały, osobliwie jedna. Miejsca nie stawało dla masek, ale jaki był dochód, nie wiemy.

Nie wiemy także jaki dochód przyniosły 2 bale strzeleckie, i 2 bale stowarzyszenia muzycznego (Liedertafel); ale mówią nam że szczególnie bal pierwszy muzyczny był bardzo liczny i swobodny jak rzadko.

Otóż-to były bale zakładowe. Bale zarobkowe spisujemy poimiennie.

Czołem niezawodnie idą *bale tancerskie*. Tanemistrz p. *Wilhelmi* wyprawił na Strzelnicy Bal jeden dla dzieci, ale tak ochoczy ze podochocił i Starych. — Tanemistrz p. *Kostrzyński* dał od siebie w pałacu niegdyś Potockich balów 14. Nóg tu, jak mówią, nie stawało, choć to sama młodzież hulała. Zresztą towarzystwo lepszego stanu, kadeci i wojskowi, ze sklepów podręczni itp. bawili się wesoło. Trzecim dworem tancerka p. *Riza* sprawiła bal jeden w gmachu teatralnym i dla teatralnych koleżanek ze znajomymi. — P. *Schon* u siebie w domu pod N. 739 $\frac{1}{4}$ przysposobił zabawę dla pokojówek, kupczyków, szwaczek, podwładnych wojskowych, i musiało iść niezłe, kiedy 6 balów zestroił.

Idą potem *bale traktyernicze*:

P. *Smutny* dał w małej sali strzeleckiej 2 bale miejskie i zgromadzenie przybrało barwę domowej zabawy. — Takie same 2 bale sprawił p. *Pinder* w pałacu dawniej Potockich, na których godowali mieszczanie. — P. *Latusińska* u siebie w domu pod N. 449 $\frac{1}{4}$, uraczyła dwa razy balem czeladź, służbę dworską, gdzie się przyzbierało i małomieszczanów z całą familią w gronie.

Ostatnie bale z kolei *szynkarskie*, ale bynajmniej najpośledniejsze. Niektóre z nich były swobodne do zazdrości a dobroduszne jak między dziećmi. Bawiono się i w fanty i w pastora i poduszkowego tańczono; a takich balów 5 sprawił p. *Szymanowski*, w szynku pod Nr. 234 w mieście; p. *Marcinkowski*, w szynku pod Nr. 644 $\frac{2}{4}$ i p. *Dziabdzinski* w szynku pod Nr. 47 $\frac{2}{4}$.

Na wzór p. *Latusińskiej*, o której wspomnieliśmy, wyprawili gody balowe p. *Łojewska* w szynku po Nr. 390 $\frac{1}{4}$, dwa razy; p. *Blank* w szynku pod Nr. 167 w mieście i pan *Czerwiński* w szynku pod Nr. 683 $\frac{2}{4}$ po raz. Czeladź tam, dworscy z małomieszczanami i ich familią hulała.

P. *Bauer* w szynku pod Nr. 739 $\frac{1}{4}$ dał bal kelnerowski; i tu to owe sączyły się zdroje przy płasach i ucztach. — W szynkach: u p. *Bartscha* pod Nr. 74 w mieście i u p. *Sierocińskiej* pod Nr. 659 $\frac{2}{4}$ odbyło się balów po 2 razy dla rzemieślniczej czeladzi, gdzie się także znajomi dworscy i małomieszczan drużyna zbierała.

Dla błędnych, to jest tych, kto się przybłąkać raczył, otworzył szynk balowy p. *Skaliński* pod Nr. 69 w mieście; ale tylko raz jeden, bo podobność nie dopisywało to, co z przypadku. — Lepiej szło u szynkarza *Walslebena*, co własną otworzył salę w domu pod Nr. 221 $\frac{2}{4}$ i 8 razy gościł u siebie kucharki, czeladź, lokajów i niższych wojskowych.

Ale wszystkich przyćmił przedsiębiorstwem na większą miarę szynkarz p. *Höflinger*, obwołując w salach ogrodu jezuickiego bale dla kucharek i pokojówek. Dał 11 balów huczny jeden jak drugi, bywało i do 400 osób. Niktby nie uwierzył, co u nas lwic i lwiatek emancypowanych, jak to hasa w przywdzianym kołpaczku partnera na głowie a z cygarem w zębach.

Oprócz tych balów pod wyłączną inspekcją bawiono się po wszystkich szynkach, (co nie mała) przy muzyce i skokach, ale tylko do godziny 12tej w nocy. Wszędzie to przyznać trzeba, zabawy szły przyzwoicie i nawet skarga nie zachodziła, by kogo za drzwi wypchano.